

## JAN MAŃDZIUK

ur. 1933



Miejsce i czas wydarzeń	Huta Dzierżyńska, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Tomaszów Lubelski, PRL, edukacja, szkolnictwo, Gimnazjum w Tomaszowie Lubelskim, I Liceum Ogólnokształcącego im. B. Głowackiego w Tomaszowie Lubelskim

### Powrót do szkoły. Liceum w Tomaszowie

Kiedy już Niemcy opuszczali Polskę, to wtedy dopiero mogliśmy chodzić do szkoły. I zdarzyło się tak, że w jednym roku, [19]44 na [19]45, zrobiłem cztery klasy. Cztery –pierwszą, drugą, trzecią i czwartą. Następnie nauczyciele tej szkoły, bo to było na miejscu, w tej wsi, w Hucie Dzierżyńskiej, uznali, że mógłbym nie chodzić do klasy piątej, to dotyczyło mnie i jeszcze mojego kuzyna i skierowali nas od razu do klasy szóstej, do Krynic. Stąd byłem w klasie szóstej i siódmej, czyli w ciągu trzech lat zrobiłem lat siedem, to znaczy zaliczyłem siedem klas. Nie wiem, może to nie było takie powszechne, ale zdarzały się i takie przypadki. W [19]47 roku zdałem egzamin do liceum Bartosza Głowackiego w Tomaszowie Lubelskim i tam byłem do [19]51. Mieszkaliśmy tam u takich kuzynów, Kazugów. Ona później była nauczycielką w liceum w Zamościu, a później wyjechała do Stanów, była tam z matką i tam umarła. Ale wtedy była studentką KUL-u, a jej brat zginął i pochowany był w Babinie jako czołowy partyzant. Zawsze jeżdżę na tę mogiłę, bo obiecałem tej jego siostrze, Krystynie, że dopóki będę żył, to będę tam jakoś go odwiedzał. Kiedyś byłem w Stanach i ona mnie o to prosiła. W czasach liceum do tego Tomaszowa bardzo często podrzucał nas taki wujek Janek. Podwoził nas [wozem konnym –przyp. red.] pod Tomaszów, a później szliśmy, bo samochodów nie było. Ani samochodów, nikt nie miał wtedy samochodu, ani innej komunikacji, zresztą nie było też jeszcze wtedy drogi, nie było światła, no może światło w [19]47 już było. Więc chodziliśmy z takimi woreczkami lnianymi na plecach. W rogach były kartofle, żeby zaczepić i szliśmy, dla mnie nie było to problemem, ja mógłbym iść nawet środkiem miasta, ale ten mój kuzyn, Tolek Chwaleba, wstydził się ogromnie, to już takimi bocznymi ulicami musieliśmy iść, a jak nas gdzieś tam wysadził, w Tarnawatce założmy, to ten cały kawałek musieliśmy przejść i przez całe miasto, bo ten dom, gdzie mieszkaliśmy, był niedaleko liceum Bartosza. To też taka ciekawostka z tego naszego życia. Nawiasem

mówiąc, dojeżdżałem też trochę do Tomaszowa, do liceum rowerem. Stamtąd do szosy jest ciężka droga, ale najgorsze było to, że ten rower był związany sznurkiem, ponieważ wydobywała się dętka z niego. Za każdym razem, jakaż to była ciężka praca, żeby tym rowerem dojechać, to jest około 14 kilometrów. Jak już dojechałem, nieraz spocony, zmęczony, zbity śniegiem czy deszczem, to już miałem dość. Szkołę fajnie się wspomina, ja nawet zawsze jeżdżę do tej szkoły na różne zjazdy. Był to okres z punktu widzenia politycznego bardzo ciężki w Tomaszowie. Już na początku szkoły, a szczególnie rok [19]48/[19]49 zaczął się wielki wzrost ofensywy ideologicznej. Na górze szkoły była kaplica piękna, to jest piękne liceum. Później [przybył z Lublina –przyp. red.] dyrektor –Roznej się nazywał, który to wszystko rozmontowywał. Znałem go później, bo ten Roznej pracował razem ze mną w Ośrodku Doskonalenia Nauczycieli, jako matematyk. Był dobrym matematykiem. Żona była wicedyrektorem Vetterów, a syn to bardzo zdolny fizyk, wyprowadził się z Lublina i chyba jest w Zielonej Górze, bo tam też jest uniwersytet. Znam ich bardzo dobrze, ale na ogół jest taka opinia, że on to wszystko rozmontował, wprowadzał ten stalinizm, długo nie był, ale ze dwa, trzy lata, może to już wystarczyło, a później już kontynuowali inni, bo wiadomo, nie można było inaczej. Jeszcze w Lublinie można było sobie filozofować, a tam nie. Koledzy, którzy dotychczas chodzili do kaplicy, modlili się, przestali chodzić z dnia na dzień i zaczęli innych za to prześladować. I to było bardzo charakterystyczne. Poza tym zaczęli współpracować z Służbą Bezpieczeństwa, jeden nawet nosił pistolet, z mojej klasy. Stąd nastąpiło takie rozwarstwienie i kto się nie angażował, a ja do nich należałem, to nie miał łatwego życia, a szczególnie później, o czym jeszcze powiem.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2018-01-19, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Joanna Majdanik
<b>Redakcja</b>	Natalia Boczek
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"